



ISSN 2080-1807

Książki takie jak *Fabryka nostalgii. O fenomenie pamięci wieku dojrzałego*¹ Douwe Draaismy rozwijają się w czytelniku powoli, ale potem „kwitną” przez długi czas. Trudno tuż po ich pierwszej lekturze pokusić się o w miarę spójną refleksję, a jeszcze trudniej o ocenę zawartych w nich koncepcji i wniosków. Ponadto niosą one sporo materiału wartego weryfikacji w życiu osobistym czytelnika, a w tym przypadku – również środowiskowym, skoro jesteśmy świadkami tak dynamicznie postępującego procesu starzenia się społeczeństwa.

Douwe Draaisma (ur. 1953) jest profesorem historii psychologii na Uniwersytecie w Groningen, na Wydziale Nauk Behawioralnych i Społecznych. Zajmuje się pamięcią graficzną, a także niektórymi wczesnymi badaniami psychologicznymi oraz neurologicznymi. Znany jest również z opracowania poświęconego Gerardowi Heymansowi – twórcy holenderskiej szkoły psychologii eksperymentalnej, autorowi jednej z klasyfikacji osobowości. Jedną z wczesnych publikacji Draaismy, powstała jeszcze w okresie jego pracy na Uniwersytecie w Utrechcie, dotyczyła metaforycznej natury pamięci.

¹ D. Draaisma, *Fabryka nostalgii. O fenomenie pamięci wieku dojrzałego*, przekł. z jęz. niderlandzkiego Ewa Jusewicz-Kalter, Wołowiec: Wyd. Czarne 2010, 188 s., ISBN 978-83-7536-179-7.

Psychologia pamięci i terapia reminiscencyjna (Douwe Draaisma: Fabryka nostalgii. O fenomenie pamięci wieku dojrzałego, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne 2010, 188 s., ISBN 978-83-7536-179-7)

DOI: 10.12775/TSB.2014.010

Obserwując ewolucję zainteresowań naukowych, w tej rozprawie dostrzega się kierunek głównych dociekań Draaismy, których interesującą syntezą jest recenzowana książka. Innymi publikacjami, w których badacz poruszał różne aspekty pamięci autobiograficznej i przemijającego czasu w perspektywie okresów życia człowieka, są przetłumaczone na język polski: *Księga zapominania* (Warszawa 2012), *Dlaczego życie płynie szybciej, gdy się starzejemy: o pamięci autobiograficznej* (Warszawa 2006).

Jednym z podstawowych założeń Draaismy jest to, że nawet najstarsze wspomnienia wraz z upływającym czasem wędrują w tkance mózgowej człowieka, ale wciąż od nowa towarzyszą im kolejne kopie, a więc wspomnienia wcześniejszych wspomnień. Choć wspomnienia dotyczą przeszłości, to jednak ta dzieje się („rozgrywa”) obec-

nie. Stąd wniossek, że wspomnienia zmieniają się w czasie w trakcie ich używania, a przez to są selektywne. Czy w związku z tym pamięć autobiograficzna jest niewiarygodna? Draaisma temu przeczy. Uważa, że różnice we wspomnieniach są dowodem na to, że dzięki pamięci znaczenie poszczególnych wydarzeń może ulec i na ogół ulega zmianie. Przytaczany w książce Søren Kierkegaard pisał, że życie można zrozumieć, jedynie patrząc na nie wstecz, lecz trzeba przeżywać je „do przodu”. U człowieka, zwłaszcza starego, tak przeszłość, jak i przyszłość nie są stałe. Pojawia się specyficzna mądrość po fakcie. To inne odtwarzanie minionych chwil być może jest efektem zmian w perspektywie życiowej, w doświadczeniach, które zamykają dostęp do wcześniejszych spostrzeżeń („Scena nadal istnieje, ale nie potrafię jej przywołać tak, jak ją kiedyś zapamiętałem”).

Drugim podstawowym zjawiskiem podjętym przez Draaismę jest psychologiczny efekt reminiscencji, określany jako *permastore*, czyli *wspomnienie*, które przez wiele lat było uśpione, a wyłania się i nasila po dekadach. Badacz podejmuje tę hipotezę, szukając jej potwierdzenia wbrew tzw. pierwszej zasadzie zapominania, według której im coś zdarzyło się dawniej, tym trudniej sobie to przypomnieć. Punktem wyjścia może być to, że u seniorów pojawiają się problemy z właściwym

umiejscowieniem wydarzeń w czasie. Pomocnym mechanizmem jest poszukiwanie innych wydarzeń, które mogą służyć jako punkt odniesienia. Znaczenie mają tutaj heurystyki zakotwiczenia, chociaż Draaisma o nich w książce nie wspomina. Ludzie młodzi mają tendencję do skracania odstępów czasu od wydarzenia z przeszłości – starzy odwrotnie. Ten mechanizm określany jest mianem teleskopii. Szczególnie interesujące jest jednak to, w jakim okresie efekt reminiscencji jest najsilniejszy. Pierwsze wspomnienia to na ogół 3–4 rok życia, następnie krzywa wznosi się do około 20 roku życia, po czym opada, biegnąc równoległe do osi, i wybija ponownie u naturalnego schyłku życia, nawet po 85 roku życia. Tak więc wybrzuszenie reminiscencyjne osiąga szczyt około 20 roku życia.

Przesłanki to potwierdzające znajduje Draaisma choćby w literaturze pamiętnikarskiej. Autorzy w zaawansowanym wieku przeznaczają więcej miejsca niż autorzy młodszy na reminiscencje z okresu, gdy mieli około 20 lat. W tym czasie bowiem następowało ostateczne ukształtowanie się osobowości, poglądów na świat. Badania czytelnicze wskazują, że wiele osób za najważniejsze książki w życiu uznało te przeczytane właśnie w okresie około 20 roku życia. Podobnie jest z muzyką: „najlepszą grali, gdy miałem około 20 lat, potem się pogorszyła”. Jak dowodzi autor, determinanty spo-

łeczne warunkują efekt reminiscencji. Oczywiście szczyt wybrzuszenia reminiscencji może być przesunięty nawet o kilkanaście lat, jednak ma to miejsce w szczególnych okolicznościach, np. dotyczy emigrantów, którzy całkowicie zmienili swoje życie właśnie w efekcie emigracji. Zauważono też – właśnie u emigrantów – że owe przesunięcie odbywa się kosztem wspomnień z okresu standardowego. Znaczenie ma więc decydujący okres w życiu: przełomowe wydarzenie lub spotkanie, istotna rozmowa itp. Pojawiają się jednocześnie inne wyjaśnienia efektu reminiscencji. Wielu badaczy uważa, że neurologiczne dojrzewanie jedynie wzmacnia efekt reminiscencji, ale go nie wywołuje. Z kolei według psychologów ewolucyjnych starzenie się to faza rozwoju, a jedną z jej cech jest przejście do bardziej opisowego sposobu przekazywania informacji. To biologiczne wytłumaczenie ma wskazać, że efekt reminiscencji służy przekazywaniu wiedzy i zachowaniu ciągłości tożsamości kulturowej grupy. Wyjaśnienie nie jest jednak pewne ze względu na to, że dopiero od półtora wieku jednocześnie w wymiarze masowym żyją 3 pokolenia. Mimo tego autor sugeruje tutaj specyficzną ewolucyjną prawidłowość: starzy ludzie są dla społeczeństwa zasobem doświadczenia i wiedzy (w tym o historii swojej wspólnoty), która pomaga wzrastać kolejnym pokoleniom. Tymczasem współczesna

kultura w liberalnym modelu zachodnim spycha to doświadczenie na margines, co widać nawet w języku, wskazującym raczej – jak pisze Draaisma – na obronę i dystans niż na akceptację wobec podeszłego wieku. Tym społeczno-kulturowym uwarunkowaniom starości poświęcona jest pierwsza część książki.

Wbrew coraz mocniej podkreślanym stanowiskom badawczym wskazującym na starzenie się jako na etap rozwojowy, w społecznym odbiorze starość to czas deterioracji, co wiąże się z pokutującym poglądem o parabolicznym dojrzewaniu i następnie pogarszaniu się sprawności i możliwości człowieka. Problem starości staje się niemal tematem tabu. Dostrzega się to np. w folderach towarzystw ubezpieczeniowych lub czasopismach dla seniorów, w których pomimo oczywistości tematycznej unika się odwoływania do starości. Zamiast niej pisze się o czasie uprawiania sportów, degustacji win, podróżowaniu i innych przyjemnościach, na które nie mogli sobie pozwolić ludzie, gdy byli młodszy i czynni zawodowo. W takich magazynach starość ukazywana jest jako radosny okres życia, a seniorzy na ilustracjach zawsze się śmieją. Inaczej jednak sprawa wygląda w działach reklamowych, gdzie zachwala się demonstrację fotela, z którego łatwo wstawać, gdzie w każdym numerze piśma pojawia się kilkadziesiąt ogłoszeń

dotyczących specyfików wzmacniających zdrowie. Paradoxem jest to, że w reklamie takiego fotela prezentuje się 30-latką. Innymi słowy – dowodzi Draaisma – uciążliwości podeszłego wieku kojarzone są ze wszystkim oprócz starości. Stąd przeróżne eufemizmy typu „trzeci wiek”, które raczej dystansują się od starości, niż ją akceptują. Taką też starość widzimy u Arystotelesa, w micie o Eos – bogini jutrzenki, u Moliera i w licznych epigramach, satyrach pisanych w różnych epokach, które przedstawiały starość z takimi cechami charakteru, jak próżność, podejrzliwość czy chciwość. Max Frisch ponadto dowodził, że struktura osobowości jest odpowiednia dla określonego wieku. Sam w sobie zauważył, że pewne cechy nabył, a potem utracił. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że nie tylko stereotypowe w społeczeństwie poglądy warunkowały ogląd starości, ale wpływ miała również średnia długość życia. Niemniej powstał cały sektor biznesu adresowany do seniorów, którego *idee fixe* jest działanie na rzecz utrzymania sprawności i w konsekwencji jakiejś namiastki młodości. Pojawiły się pseudometody ćwiczenia pamięci. Obecne są przecież stereotypy wskazujące, że niektórzy mają nadzwyczajną pamięć albo z natury, albo dzięki treningowi. Pamięć ma jednak swoje ograniczenia – jej pojemność się nie zmienia. Nie ma związku między bogatym w bodźce środowiskiem a lepiej

funkcjonującym mózgiem. Nie ma też wiarygodnych badań, które potwierdzałyby, że człowiek korzysta zaledwie z 10% mózgu. Większość zdolności kognitywnych człowieka przez całe życie się nie zmienia. Tymczasem oferty kursów, treningów, sesji medytacyjnych zapewniają o zbawiennych możliwościach, jakie dzięki tym aktywnościom można osiągnąć.

Jeden z rozdziałów książki, zatytułowany *Zadowolenie z przywoływania wspomnień*, doskonale odnosi się do koncepcji terapii reminiscencyjnej i biblioterapii seniorów. Biblioterapia seniorów może opierać się na kilku kierunkach terapeutycznych. Zagadnieniami psychologii starości w naszym kraju zajmowali się liczni badacze, stąd problematyka ta jest dość dobrze rozpoznana. Do czołowych postaci należy zaliczyć Józefa Rembowskiiego, Kazimierza Obuchowskiego lub Stanisławę Steuden, którzy wskazują na konieczność prowadzenia ukierunkowanej aktywności seniora, która zmierzałaby do utrzymania jego sprawności. Drogi są jednak różne. W teorii Roberta Butlera reminiscencje miałyby być powrotem do spraw niezłatwionych po to, aby się z nimi uporać. Takie nakierowanie ewentualnej terapii niesie jednak niebezpieczeństwo negatywnego rozliczenia życia. Ponadto za pomocą słów w pamiętnikach raczej tworzy się, niż opisuje świat – co przedstawiłem na wstępie recenzji. Nawiązywanie kon-

taktu ze swoim wcześniejszym ja jest uciążliwe. Stąd do lat 70. ubiegłego wieku raczej przestrzegano przed reminiscencją, która dodatkowo kontrastowała ze stanem aktualnym – raczej smutnym, bo z niewielkim stosunkowo do młodości polem perspektywnym.

Pomagające w zmianie orientacji było odwoływanie się do filozofii humanistycznej. Arystoteles pisał, że ludzie starsi żyją raczej wspomnieniami niż nadzieją, bo nadzieja łączy się z przyszłością, która jest raczej krótka. Mówienie o minionych zdarzeniach sprawia im przyjemność, stąd mogliby o nich wciąż opowiadać. Od kilku dekad obserwuje się zatem wzrost zainteresowania tą formą wsparcia psychologicznego. Nacisk położono między innymi na aktywizację seniorów poprzez pisarstwo pamiętnikarskie. Rozpoczęto publikowanie poradników, jak sporządzać biografie i historie rodzin oraz niskonakładowych wydawnictw prezentujących tego rodzaju twórczość. W terapii reminiscencyjnej posiłkowano się takimi narzędziami, jak: gabinety pamięci ze starymi przedmiotami, dawne fotografie, muzyka, rozmowy „słów zapomnianych”, czyli jednopokoleniowych zwrotów, które wyszły z codziennego użycia. Dzisiaj nie ma już większych wątpliwości, że dla osób starszych, nawet z lekką demencją, wspomnienia sprzed dziesięcioleci mają walor rewitalizacyjny. Celowo w domach pomocy

społecznej, klubach seniora gromadzi się fotografie miejsc, w których mogli wychowywać się obecni seniorzy. Można nawet pokusić się o założenie, że demencja człowieka w połączeniu z oglądem starych fotografii daje efekt pozytywnego, choć ulotnego przeniesienia do przeszłości.

Wydłużający się okres życia nakazuje prowadzenie kolejnych badań, które rzucą nowe światło na zjawisko starości. Z takimi aktualnymi rozważaniami możemy zetknąć się przy lekturze *Fabryka nostalgii*.

Kilkanaście lat temu Hans Küng i Walter Jens w pracy *Umrzeit godnie*² również wskazywali na konieczność nauczenia się przemijania. Draaisma w ostatnich zdaniach pisał, że u ludzi starych nostalgia przybiera nową, specyficzną formę – nostalgii za domem po jego opuszczeniu. „Prawdziwą fabryką nostalgii jest jednak czas, który z każdego czyni emigranta [...] Nawet jeśli nadal pozostałeś w starym miejscu [...] również wtedy dosięgają cię reminiscencje, w tym sensie, że już od dawna nie przebywałeś w kraju swojej młodości. Odbываяc w pamięci podróz powrotną, musisz się pogodzić z tym, że bardzo wiele istnieje jedynie w twoich wspomnieniach”. Lecz czerpanie z przeszłości w ramach terapii

² H. Küng, W. Jens, *Menschenwürdig sterben. Ein Plädoyer für Selbstverantwortung*, München 1995.

reminiscencyjnej i podobnych form zajęciowych może wspierać godzenie się z przemijaniem w taki sposób, który pozwoli na łagodne dopłynięcie do portu z wolna opuszczanymi żaglami.

Zainteresowania naukowe autorki od dawna oscylują wokół analizy zmian medialnych wywołanych rozwojem technologii informacyjnych, roli i przemian książki w świecie ekspansji innych mediów, szczególnie mediów cyfrowych. Ważnym ich wątkiem jest też interpretacja tych nowych zjawisk w świetle zagadnienia kultury książki. Małgorzata Góralska w swoich artykułach analizowała też zjawisko rewolucji medialnych. Jej analizy i interpretacje, co należy podkreślić, są bardzo przemyślane i erudycyjne.

Książka *Piśmienniczość i rewolucja cyfrowa* jest syntezą najważniejszego dorobku naukowego i dotychczasowych studiów autorki. M. Góralska przedstawiła w niej zagadnienie wpływu ciągle rozwijającej się technologii komputerowej na komunikację realizowaną za pośrednictwem słowa pisanego. Zakres rozważań autorki jest multidyscyplinarny i kompleksowy, wymaga dużej orientacji i wiedzy związanej z rozległą, w wielu zakresach niespójną i dynamicznie zmienną problematyką. Wymaga też umiejętności odpowiedniej syntezy podejść

Tomasz Kruszewski

Instytut Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Czy komputery odniosłyby taki sukces, gdyby nie stały się narzędziem tworzenia i rozpowszechniania piśmiennictwa?
(Małgorzata Góralska: *Piśmienniczość i rewolucja cyfrowa*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2012, 320 s., ISBN 978-83-229-3343-5)

DOI: 10.12775/TSB.2014.011

i poglądów celem ukazania własnej, lecz udokumentowanej perspektywy badawczej. Książka jest ważnym kompleksowym opracowaniem dotyczącym przyszłości komunikacji piśmienniczej w zmieniającym się świecie nowych technologii.

Omawiana praca jest erudycyjna i oparta na bardzo bogatej oraz aktualnej literaturze dotyczącej omawianej problematyki, a także na licznych wcześniejszych analizach i publikacjach samej autorki, które wyróżniła w bibliografii załącznikowej. W mojej opi-